

Program ceremonii przyznania odznaczeń  
„Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”

**10 września 2009**

**Rozpoczęcie uroczystości**

Ewa Rudnik, Dyrektor Departamentu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata Ambasady  
Izraela

**Odegranie hymnów Polski i Izraela**

**Powitanie**

Piotr Kadłčik, Przewodniczący Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP  
Michael Schudrich, Naczelny Rabin Polski

**Przemówienie**

Ewa Junczyk-Ziomecka, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP

**Przemówienie**

J.E. Zvi Rav-Ner, Ambasador Izraela



**Ceremonia wręczenia odznaczeń „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”**

*Stanisława i Roman Kasprzakowie oraz ich córka Zofia Bublik*

Przemówienie Ocalonej, pani Ruth Letan  
Wręczenie medalu i dyplomu honorowego bohaterce, pani Zofii Bublik



*Marianna Laska i jej syn Stanisław Laska*

Przemówienie Ocalonej, pani Miriam Chasson  
Wręczenie medalu i dyplomu honorowego bohaterowi, panu Stanisławowi Lasce



*Izabella Kiernożicka i Helena Nowacka*

Przemówienie Ocalonego, pana Yaakova Lenskiego  
Wręczenie medalu i dyplomu honorowego na ręce krewnej Heleny Nowackiej,  
pani Grażyny Sokulskiej



*Zofia i Piotr Golańscy oraz Helena i Julian Stolarscy*

Przemówienie Ocalonej, pani Avivy Osri

Wręczenie medalu i dyplomu honorowego na ręce córki państwa Golańskich, pani Leokadii Maziarz oraz dzieci państwa Stolarskich: pani Marii Stępień, pana Mieczysława Stolarskiego i pana Władysława Stolarskiego



Halina Soroczyńska

Odczytanie historii uratowania pana Henryka Kota

Wręczenie medalu i dyplomu honorowego na ręce córki bohaterki, pani Natalii Buśko



Stanisława Wiczorek

Przemówienie Ocalonego, pana Dova Weissberga

Wręczenie medalu i dyplomu honorowego na ręce wnuczki bohaterki, pani Danuty Włodarczyk



**Ceremonia przyznania honorowego obywatelstwa Izraela  
pani Hannie Morawieckiej,  
Sprawiedliwej wśród Narodów Świata**



**Zakończenie uroczystości i wspólne zdjęcie pamiątkowe**

**Poczęstunek**



Oprawa muzyczna ceremonii w wykonaniu Justyny Oczkoś

**Stanisława i Roman Kasprzakowie**  
**Zofia Bublik z domu Kasprzak**

Instytut Yad Vashem postanowił odznaczyć Stanisławę i Romana Kasprzaków oraz ich córkę Zofię medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” za uratowanie w czasie Szoah nieznanym, żydowskiej dziewczynki.

O tym, że mała Rita Skowrońska, potrzebuje pomocy, dowiedzieli się przypadkowo. Pewnego dnia w lipcu 1941 r. pod bramą getta w Sokołowie Podlaskim porzucono żydowskie dziecko. Miało trafić do polskiej rodziny mieszkającej w pobliskiej wsi, która obiecała pomoc i przyjęła sowytą zapłatę, ale przeraziła się zbyt wielkiego ryzyka. 6—letnią Rysię z powrotem odprowadzono do getta — w samej sukieneczce i sandałkach. Okazało się jednak, że rodziców dziewczynki, Hanny i Dawida Skowrońskich już tam nie było — wyszli na tzw. „aryjską” stronę w poszukiwaniu kryjówek.

Na szczęście w getcie została jej dalsza rodzina, która zarabiała na życie wypiekiem ciastek. Jeden z kuzynów Rysi dostarczał je do cukierni, w której pracowała 17—letnia Zofia Kasprzakówna. Od niego właśnie dowiedziała się o niepewnym losie dziewczynki i bez wahania postanowiła zabrać ją do siebie.

Rodzice Zofii — Stanisława i Roman Kasprzakowie, ciepło przyjęli małą Ritę (która odtąd nazywała się Krysia Kasprzak) i poparli decyzję córki. Nie było to łatwe. Kasprzakowie mieszkali wówczas w jednopokojowym mieszkanku z czworgiem swoich dzieci: dwiema córkami i dwoma synami. Pensja Stanisława, pracującego jako inżynier budowy dróg i mostów, ledwo starczała na wyżywienie rodziny. Mimo trudnej sytuacji materialnej bardzo dbali o Ritę—Krysię, a przede wszystkim otoczyli ją troską i miłością.

Ich życie naznaczone było ciągłą obawą o życie swoje i dziewczynki, którą ukrywali. Gdy do Kasprzaków przychodzili goście, Rysia musiała schodzić do skrytki pod podłogą. Ze względu na swój semicki wygląd, w ogóle nie mogła wychodzić z domu. Czytania i pisanie uczyła ją Zofia. Ona także bawiła się z nią, żeby zabić nudę. Tak upłynęły 3 i pół roku.

Mimo trudów i nieprzyjemności ukrywania się, mała Rita bardzo dzielnie znosiła swój los i szybko przywiązała do nowej rodziny. Romana i Stanisławę traktowała jak własnych rodziców, a Zofię jak starszą siostrę.

Z jej prawdziwej rodziny Holocaust przeżyła jedynie matka, która po wojnie wróciła, aby odebrać córkę. W 1948 r. wyemigrowały z Polski do Francji, a stamtąd Izraela. Stanisława Kasprzak zmarła w 1965 r., a jej mąż Roman w 1983 r. Ich córka Zofia założyła rodzinę i przeprowadziła się do Poznania. Uratowane przez wiele lat utrzymywały kontakt z Kasprzakami, ale w latach 80—tych listy przestały docierać do odbiorców.

W 1989 r. prof. Ruth (Rita) Letan przyjechała do Polski i z trudem odnalazła swoją wojenną, starszą siostrę. W zeszłym roku postanowiła zwrócić się do Instytutu Yad Vashem z wnioskiem o przyznanie swoim wybawcom odznaczenia „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.



Hanna Skowrońska później Znamirowska, matka Ruth Letan



Roman Kasprzak



Stanisława Kasprzak



Zofia Bublik z d. Kasprzak

## **Marianna Laska i jej syn Stanisław Laska**

Tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” został przyznany Mariannie Lasce z domu Pokora i jej synowi Stanisławowi w podziękowaniu za ocalenie życia żydowskiego dziecka, 11—letniej Miriam Finkielsztajn.

Marianna i Józef Laskowie mieli czworo dzieci: Stanisławę (Janus), Helenę (Sokalską), Julianę (Michalak) i Stanisława. Prowadzili gospodarstwo we wsi Bełchów, leżącej pomiędzy Łowiczem a Skierniewicami. W czasie wojny żyli bardzo biednie, a mimo to zdecydowali się przyjąć pod swój dach jeszcze jedną osobę, której ukrywanie groziło karą śmierci.

Rodzice Miriam, Roza i Gustaw Finkielsztajnowie mieszkali przed wojną w miasteczku Dąbie, które po wkroczeniu wojsk niemieckich w 1939 r. przemianowano na Eichstädt. Gdy jego żydowskich mieszkańców zaczęto wywozić do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem, państwo Finkielsztajnowie postanowili przenieść się najpierw do rodziny w Łowiczu, a potem do Warszawy. Zamieszkali w getcie, gdzie cierpieli straszny głód, a każdy dzień był walką o przetrwanie. W 1942 r. Gustaw Finkielsztajn został wywieziony do Treblinki, skąd nigdy już nie powrócił. Rok później, w czasie trwania powstania w getcie, schwytano Rozę, którą zamordowano na Majdanku.

Małej Miriam życie uratował „dobry” wygląd i załatwione przez matkę fałszywe papiery, wystawione na nazwisko Irena Lewandowska. Dzięki nim dostała się do Łowicza, gdzie miała nadzieję znaleźć schronienie. Stanisław Bobotek z Nieborowa, znajomy jej dziadka przyjął ją na jedną noc i skierował do domu Lasków w pobliskim Bełchowie. W ten sposób Miriam—Irenka znalazła szczęśliwie nową rodzinę.

Laskowie przyjęli dziewczynkę bardzo serdecznie, dzieląc się z nią wszystkim, co tylko mieli. Było im bardzo ciężko, zwłaszcza że kilka miesięcy wcześniej w nieszczęśliwym wypadku zginął Józef Laska. Wówczas to odpowiedzialność za rodzinę spadła na 20—letniego Stanisława i to on wraz z matką podjął decyzję o zaopiekowaniu się żydowską sierotką. Ich tajemnicę znał jedynie ksiądz z parafii w Bełchowie, któremu Miriam wyjawiała swoje pochodzenie.

Wszyscy szczęśliwie doczekali końca okupacji. Niestety po wojnie losy Lasków i Miriam rozeszły się. Miriam udało się odnaleźć ciocię i wujka, a później przez Niemcy i Francję wyemigrowała do Izraela, gdzie założyła rodzinę (ma dwoje dzieci i troje wnuków). Nawiązany później po wielu latach milczenia kontakt listowny ustał z powodu zerwania stosunków Polski z Izraelem w 1967 r. Pani Marianna Laska zmarła w 1973 r. i nie zobaczyła już swojej przybranej córki, która ponownie odwiedziła swoją przybraną rodzinę w Bełchowie dopiero w 2009 r.



Stanisław Laska, lata wojenne



Bełchów, kwiecień 2009. Od lewej stoją Stanisław Laska, Miriam Chasson z d. Finkielsztajn, Helena Sokalska z d. Laska. Siedzi żona Stanisława, Marianna Laska.



Bełchów 1944— 45 r. Dziewczynka po lewej stronie to Miriam Chasson, obok niej Stanisław Laska.

## Izabella Kiernożicka i Helena Nowacka

Mieszkancki Warszawy, Izabella Kiernożicka (ur. 1886 r.) i Helena Nowacka (ur. 1867 r.) w czasie II wojny światowej pomogły ocalić od Zagłady żydowską rodzinę z Włocławka — Mordechaja (Marka) i Idę Leńskich oraz ich dzieci: Emilię i Jakuba.

Obie ciche bohaterki zmarły bezpotomnie wiele lat temu — Helena Nowacka w 1967 r., a Izabella Kiernożicka w 1979 r. Były przyjaciółkami, obie pracowały jako nauczycielki. Dziś do końca nie wiadomo, jak wielu ludziom pomogły w czasie wojny. Z pewnością oprócz rodziny Leńskich osobą przez nie ocaloną była również Halina Świąćicka z Warszawy, która przez cały powojenny okres była blisko związana z Izabellą i zmarła samotnie w 1988 r.

Instytut Yad Vashem postanowił przyznać pośmiertnie obu bohaterkom zaszczytny tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” na wniosek prof. Yaakova Lenskiego, ostatniego z ocalałych.



Przemówienie prof. Yaakova Lenskiego na okoliczność ceremonii wręczenia odznaczeń  
„Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”  
(tłumaczenie z języka angielskiego)

Przybyłem na tę uroczystość wraz z moją żoną Miriam i najstarszym synem Itmarem, aby wyrazić swoją najwyższą wdzięczność i złożyć hołd śp. pani Izie Kiernożickiej i śp. pani Helenie Nowackiej. Uratowały moją mamę, ojca, siostrę i mnie w latach 1943—1944 w Warszawie. Iza i Helena wzięły na siebie olbrzymie ryzyko, decydując się na niesienie misji ratowania życia. Wiedziały, że w przypadku wykrycia naszej kryjówki Niemcy rozstrzelają natychmiast nas wszystkich.

Do końca 1939 r. żyliśmy w Nieszawie i Włocławku. Moi rodzice byli lekarzami. Moja siostra Mila była absolwentką gimnazjum. Ja, 10—letni radosny chłopiec chłonałem wiedzę o życiu pszczoł, którą to fascynację zaszczerpił we mnie właściciel naszego domu w Nieszawie, pszczelarz.

W połowie września armia niemiecka zajęła Włocławek, a miasto zostało przyłączone do terytorium Trzeciej Rzeszy. Natychmiast rozpoczęły się prześladowania Żydów. Pod osłoną nocy uciekliśmy do Warszawy i zamieszkaliśmy w mieszkaniu dziadka na ul. Miłej 28. Mój ojciec pracował w szpitalu na Czystem i klinice ambulatoryjnej. Wkrótce getto zostało odcięte od polskiej części Warszawy i sytuacja uległa pogorszeniu. Najgorsze jednakże miało dopiero nadejść wraz z deportacjami, które rozpoczęły się w lipcu 1942 r.

W czasie trwania deportacji ojciec i Mila pracowali w szpitalu na Czystem i szopie Schultza, „legalizując” w ten sposób swój pobyt w getcie. Moja mama i ja musieliśmy się ukrywać. Jednakże w styczniu 1943 r. zrozumieliśmy, że już niebawem i my zostaniemy deportowani. Mila zaproponowała, żebyśmy kupili fałszywe dokumenty i spróbowali ukryć się po polskiej stronie Warszawy. Ucieczka poza getto była niebezpieczna, choćby z tego względu, że żadne z nas nie miało jasnych włosów i niebieskich oczu. Mila nawiązała kontakt z Izą i Heleną, które ustaliły plan spotkania z nami poza murami.

Mila wyszła z getta dwa tygodnie przed nami, znalazła schronienie u Heleny Nowackiej na ul. Poznańskiej 21 i zdobyła dla nas dokumenty. W ten sposób ja zostałem Januszem Latopolskim. Następnie każdy z nas osobno opuścił getto. W pierwszym dniu przyłączyłem się do grupy robotników idących do szopu znajdującego się poza gettem, przepracowałem tam dzień i ukryłem, gdy zaczęło się ściemniać. Wtedy ktoś do mnie podszedł, zapytał, czy mam na imię Janusz i zabrał ze sobą. Jechaliśmy chwilę dorożką, a potem zatrzymaliśmy się, przeszliśmy dookoła budynku i weszliśmy do mieszkania Heleny.

Mila została u niej, podczas gdy ja z rodzicami przenieśliśmy się do nowej kryjówki w biurze firmy ubezpieczeniowej Warta na ul. Chmielnej. Było to nasze schronienie przez kolejnych 14 miesięcy.

Dla Żydów żyjących w Warszawie pod przybranymi nazwiskami poważnym i stałym zagrożeniem była duża ilość szantażystów i donosicieli (tzw. szmalcowników), którzy przechadzali się ulicami, wypatrując wyglądających na Żydów przechodniów i wyszukiwali żydowskie kryjówki.

W maju 1944 r. dwaj uzbrojeni szantażyści wtargnęli do mieszkania, w którym ukrywała się Mila i zastraszyli ją wydaniem na Gestapo. Choć udało jej się ich przekupić, musiała zmienić lokum i udać się wraz z przyjaciółką Izą do Świdra niedaleko Warszawy, z dala od szmalcowników. Przez konieczność spłacania okupu skończyły się nasze oszczędności i musieliśmy opuścić nasze schronienie.

W tym niebezpiecznym okresie znów pomogły nam Iza i Helena. W nieznanym sposobie (Żegota lub może Fundusz Żydowski?) zdobyły dla nas wsparcie finansowe. Iza znalazła nam nowe lokum w piwnicy na ul. Żurawiej. Było ono skromniejsze i stać nas było na opłacenie niewielkiego czynszu.

1 sierpnia 1944 r. Armia Krajowa rozpoczęła Powstanie Warszawskie. Miałem wówczas 15 lat i jako Janusz Latopolski dołączyłem do grupy młodzieży w szeregach AK. Byliśmy gońcami, dostarczaliśmy broń i amunicję walczącym, zbieraliśmy alianckie zrzuty, transportowaliśmy rannych żołnierzy i żywność oraz uczestniczyliśmy w budowie barykad na Śródmieściu i w okolicach Pl. Trzech Krzyży.

Pewnego dnia, w połowie września, w czasie wolnym od służby znalazłem się niedaleko ul. Żurawiej 6, gdzie stał nasz dom. Byłem wstrząśnięty, gdy zobaczyłem, że dom zawalił się po trafieniu bombą lotniczą. Z pomocą moich kolegów z AK odkopaliśmy z ruin moich rodziców i Milę. Pod koniec września sytuacja w Warszawie stała się beznadziejna. Podczas jednej z moich pierwszych misji zostałem ranny odłamkiem w obie nogi i ramię i trafiłem do szpitala polowego przy Pl. Trzech Krzyży.

Po kapitulacji mojej mamie i Mili udało się uciec z kobiecej kolumny marszowej, udającej się pod strażą do obozu przejściowego w Pruszkowie. Ojciec trafił do Pruszkowa, ale podczas selekcji został zakwalifikowany jako niezdolny do pracy. Ostatecznie cała trójka została wyzwolona w styczniu 1945 r.

Ja zostałem przeniesiony do obozu jenieckiego (Stalag XIA w Altengrabow w Niemczech), gdzie przeszedłem operację chirurgiczną i doczekałem wyzwolenia w maju 1945 r.

Powróciłem do Warszawy w połowie czerwca 1945 r. i skierowałem się na ul. Żurawią, ponieważ, jak ustaliliśmy wcześniej, jeśli któryś z nas przeżyje, tam powinno zostawić wiadomość dla pozostałych. Udałem się na ul. Żurawią 6 i dopóty przeszukiwałem ruiny, dopóki nie znalazłem wiadomości. Pobiegłem co sił na ul. Solec, gdzie odnalazłem mamę i Milę, które były niezmiernie zaskoczone moim widokiem. Ojciec znajdował się wówczas w szpitalu w Krakowie, odwiedziłem go jakiś czas później.

Po wojnie postanowiłem udać się do Palestyny, spełniając moje młodzieńcze marzenie. Mila dołączyła do mnie w Belgii. Razem z 700—osobową grupą młodzieży ocalałej z pożogi wojennej wsiedliśmy na statek Tel—Hay, aby po wielu przygodach dotrzeć do brzegów Ziemi Obiecanej.

W marcu 1946 r., mimo brytyjskiej blokady wobec emigrantów żydowskich, zesłaliśmy na brzeg w Hajfie. Niezwłocznie rozpocząłem naukę w szkołach rolniczych, najpierw w Nahalal, a następnie w szkole Mikveh—Israel. W 1948 r. walczyłem jako żołnierz Brygady Harel sił Palmach w walce o niepodległość Państwa Izrael. Po roku walk wróciłem do nauki w szkole, którą ukończyłem w styczniu 1950 r.

Pod koniec wojny o niepodległość moi rodzice przybyli do Izraela i zamieszkali w Jerozolimie. Ojciec pracował jako lekarz i napisał „Pamiętniki lekarza getta warszawskiego”, które zostały opublikowane po hebrajsku.

Mila ukończyła jerozolimską szkołę dla pielęgniarek i podjęła pracę w szpitalu Hadassah.

Ja spełniłem swoje dziecięce marzenie: zostałem pszczelarzem i naukowcem, założycielem Laboratorium Pszczelarskiego, a później Centrum Badań nad Pszczelarstwem „Trivaks” na Jerozolimskim Uniwersytecie Hebrajskim w Rehovot.

Moją odpowiedzią na Zagładę było założenie wspaniałej i dużej rodziny w Ziemi Izraela. Ożeniłem się, mam troje synów, synowe i dziesięcioro wnucząt.

To cud, że cała nasza czwórka przeżyła i osiedliła się w Izraelu, a stało się to dzięki pomocy i poświęceniu Izy i Heleny. Dopiero dzisiaj otrzymują one oficjalne uznanie za swoje czyny, ale w naszych sercach pozostaną na zawsze — od mrocznych czasów wojny aż po wieczność.



Helena Nowacka ze swoją bratanicą Jadwigą, której wnuczką jest pani Grażyna Sokulska



Helena Nowacka, zdjęcie z czasu wojny



Izabella Kiernożicka po wojnie



Izabella Kiernożicka, zdjęcia z okresu 1939—45

## **Zofia i Piotr Golańscy** **Helena i Julian Stolarscy**

Państwo Zofia i Piotr Golańscy oraz państwo Helena i Julian Stolarscy, odznaczeni przez Instytut Yad Vashem tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, ukrywali w czasie Zagłady 6-osobową żydowską rodzinę Fuksów.

Nechuma Fuks oraz jej dorośli synowie, Rafael Nusen i Ber Meir mieszkali przed wojną w Łodzi, gdzie prowadzili wytwórnię mydła. Na początku 1940 r., tuż przed utworzeniem przez Niemców Litzmannstadt Ghetto, cała rodzina opuściła miasto i udała się do Piotrkowa Trybunalskiego. Gdy rozeszła się wieść o mającej nadejść likwidacji tamtejszego getta, Fuksowie postanowili uciec i znaleźć bezpieczną kryjówkę.

Trafili do Gorzkowic pod Piotrkowem, a stamtąd na wiosnę 1941 r. zostali przewiezieni do pobliskiej, leżącej na uboczu wsi Pieńki Stolarskie — do domu Juliana i Heleny Stolarskich. Tam w specjalnie przygotowanym pomieszczeniu przebywali około roku. Ponieważ utrzymanie sześciu dodatkowych osób (dwóch mężczyzn, ich matki i żon oraz małego dziecka) było bardzo kosztowne, Fuksowie płacili za swoje ukrywanie. Pieniądze jednakże nie stanowiły wynagrodzenia i przeznaczane były głównie na żywność i niezbędne rzeczy. Wspólnym źródłem dochodów stało się mydło, wytwarzane chałupniczo przez Fuksów i sprzedawane na czarnym rynku przez Stolarskich.

Sąsiedzi domyślali się, że w domu Stolarskich ukrywają się Żydzi i coraz głośniejsze o tym mówili. W 1942 r. ktoś doniósł Niemcom, a ci dwukrotnie urządzili rewizję, mierząc z karabinów do małych dzieci państwa Stolarskich. Na szczęście nikogo nie znaleziono. Mimo to Julian Stolarski został oskarżony o pomaganie Żydom i przewieziony do więzienia w Piotrkowie, skąd nigdy już nie powrócił. Do dziś nie natrafiono na żadne informacje, kiedy i gdzie został zamordowany.

Po tej tragedii Fuksowie schronili się w leżącej niedaleko wsi Porosło, w ubogim gospodarstwie Piotra i Zofii Golańskich. W dwóch ziemiankach — jednej pod oborą, a drugiej w lesie — ukrywali się aż do końca okupacji. Jednakże i tutaj nie byli do końca bezpieczni. W 1943 r. znów ktoś ich zdradził. Nie znalazłszy ukrywających się Żydów, niemieccy żandarmi zaszczuli psami, brutalnie pobili i aresztowali Piotra. Choć po kilku tygodniach został wypuszczony na wolność, nigdy już nie odzyskał zdrowia i zmarł kilka lat później.

Z miesiąca na miesiąc sytuacja ratowanych i ratujących stawała się coraz trudniejsza. Gdy Fuksom skończyły się pieniądze, bracia udali się do Piotrkowa odzyskać depozyt pozostawiony u pana Żaka, właściciela restauracji. Ten zdradził ich i wydał w ręce gestapo. Ber Meir został zastrzelony na miejscu, a Rafael Nusen Fuks wywieziony w nieznanym kierunku i ślad po nim na zawsze zaginął.

Po wojnie pozostała przy życiu część rodziny Fuksów opuściła Polskę. Ostatnia z ocalałych, mieszkająca w Izraelu pani Aviva Osri wraz z najbliższą rodziną odwiedziła ponownie domy Golańskich i Stolarskich dopiero w 2007 r. Była ogromnie wzruszona serdecznym przyjęciem

ze strony potomków swoich wybawców. W prezencie otrzymała od nich bezcenną pamiątkę — formę do wytłaczania mydła, pozostawioną przez jej ojca.



Przemówienie pani Avivy Osri przygotowane na ceremonię wręczenia odznaczeń  
„Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”  
(tłumaczenie z języka angielskiego)

Jest to opowieść o dwóch rodzinach, które sprostały najtrudniejszemu egzaminowi w ich życiu, będąc świadomymi ceny swoich decyzji i gotowymi ją zapłacić.

Julian i Helena Stolarscy nie mogli znieść okrutnych prześladowań niewinnych ludzi, którą jedyną „zbrodnią” było to, że byli Żydami. Pomimo wrogiej atmosfery i surowego prawa narazili siebie na niebezpieczeństwo i ukryli (na półtora roku) rodzinę Fuksów z Łodzi: pięcioro dorosłych oraz 3,5—letnią dziewczynkę. Byli bardzo dobrymi ludźmi. Zgodzili się, aby dziewczynka nie musiała się ukrywać i jako polskie, nie—żydowskie dziecko mogła przebywać razem z ich dziećmi.

Julian Stolarski był wystarczająco ostrożny, aby przygotować razem ze swoim przyjacielem Piotrem Golańskim alternatywną kryjówkę na wypadek, gdyby Niemcy znaleźli schronienie Fuksów. Na nieszczęście, wskutek zdrady Niemcy uwięzili Juliana. Nigdy nie powrócił do swojej rodziny. Jego ludzka postawa kosztowała go życie.

Helena Stolarska i jej małe dzieci — Marianna, Mieczysław i Władysław, były zmuszone do stawienia czoła życiu bez swojego ojca. Wszyscy wyrosli na wolnych obywateli, dumnych ze swoich rodziców. Jesteśmy zaszczytzeni, że są tu dzisiaj z nami.

Tej samej nocy, kiedy Julian został uwięziony, Fuksowie uciekli do drugiej kryjówki przygotowanej w domu Piotra i Zofii Golańskich. Ci skromni rolnicy i ich córka Leokadia (dziś Maziarz) i śp. Janina opiekowali się rodziną Fuksów przez kolejnych dwa i pół roku.

Piotr Golański był przesłuchiwany i torturowany przez Niemców, którzy szukali rodziny Fuksów. Dotrzymał tajemnicy, a później nadal chronił i wspierał Fuksów.

Nawet po tym, gdy dwóch mężczyzn z rodziny Fuksów zostało zastrzelonych przez Niemców w Piotrkowie Trybunalskim, Piotr i Zofia opiekowali się ocalałymi kobietami i małą dziewczynką aż do samego końca II wojny światowej.

Pani Leokadia, jej córka i wnuk oraz dzieci i wnukowie śp. pani Janiny dumnie kontynuują humanistyczne przesłanie swoich przodków.

Aviva Osri (dziewczynka)



Helena Stolarska, zdjęcie powojenne



Piotr Golański we wsi Porosło  
w okresie międzywojennym



Rodzina Golańskich,  
w środku głowa rodziny Piotr Golański



Zofia Golańska, zdjęcie z lat 80—tych



Zofia i Piotr Golańscy w swoim gospodarstwie, w którym ukrywali rodzinę Fuksów

Warszawa, 30 kwietnia 1938 r.

URZĄD PATENTOWY



RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ  
OPIS PATENTOWY

Nr 26265.

Kl. 23 e, 1.

Nechuma vel Nuchema Fuks  
(Łódź, Polska),  
Rafael Nusen Fuks  
(Łódź, Polska)  
i Ber Majer Fuks  
(Łódź, Polska).

**Sposób wyrobu mydła.**

Zgłoszenie 23 września 1936 r.  
Wydanie 25 lutego 1938 r.

Jak wiadomo, domianka oleju lnianego do oleju kokosowego lub oleju z ziarna palmowych przy salicykacji mydła tak zwanym sposobem zimnym lub półgorącym powoduje wkrótce powstawanie sztywnych pian na otrzymanym mydle, co bardzo znacznie zmniejsza jego wartość handlową, gdyż konsument bardzo niechętnie kupuje mydło tego rodzaju. Powstawanie wspomnianych pian na mydle z oleju kokosowego lub oleju z ziarna palmowych z domianką oleju lnianego należy przypisać głównie utlenianiu się oleju lnianego.

Możliwość skiszczenia oleju lnianego do wyrobu mydła posiada poważne znaczenie ze względu na zyskiwanie w stosunku krajowego i umiarkowanie komercyjności stosowania olejów zagranicznych, zwłaszcza że obecnie nie można otrzymać czystego technicznego oleju kokosowego lub oleju z ziarna palmowych, ponieważ do nich zwykle dodaje się 15% oleju lnianego. Czysty zaś olej kokosowy lub olej z ziarna palmowych, wyliczony za spóźnia, jest zbyt drogi.

Sposób według wynalazca niniejszego umożliwia otrzymanie z mieszaniny ole-

ju kokosowego lub oleju z ziarna palmowych z olejem lnianym mydła, na którym nawet po dłuższym przechowywaniu nie występują piany.

Wynalazek polega na tym, że w celu przeciwdziałania powstawaniu pian do mieszaniny oleju kokosowego względnie oleju z ziarna palmowych z olejem lnianym dodaje się od 2% do 90% (w stosunku do ilości reszty olejów) oleju rzepakowego, ewentualnie oczyszczonego lub bielonego. Próby wykazały, że w mydle otrzymanym z takiej mieszaniny olejów piany nie występują przez dłuższy okres czasu.

Przykład. Do mieszaniny 100 kg oleju kokosowego z 15 kg oleju lnianego dodaje się około 40 kg oleju rzepakowego i po wymieszaniu przetrzebia się w znany sposób na mydło metodą zimną lub półgorącą.

**Zastrzeżenie patentowe.**

Sposób wyrobu mydła metodą zimną lub półgorącą z mieszaniny oleju kokosowego względnie oleju z ziarna palmowych z olejem lnianym, zmieszany tym, że do mieszaniny tych olejów dodaje się od 2% do 90% (w stosunku do ilości reszty olejów) oleju rzepakowego, ewentualnie oczyszczonego lub bielonego, a następnie dopiero traktuje lufionem i w znany sposób przetrzebia na mydło.

Nechuma vel Nuchema Fuks.  
Rafael Nusen Fuks.  
Ber Majer Fuks.  
Zastępca: Inż. S. Pawłowski,  
szef biurowy.

Patent na mydło wystawiony rodzinie Fuks w 1938r.

## Halina Soroczyńska

Wojenne losy Haliny Soroczyńskiej splatają się z historią Aleksandry Tarasowej i Marii Desset—Dec. Wszystkie trzy za swoją niezłomną postawę odznaczone zostały tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

W archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie nie zachowały się dokumenty, na podstawie których można by szczegółowo opisać sylwetkę bohaterki i jej czyny w czasie wojny. Wiadomo jedynie, że w czasie okupacji pani Soroczyńska mieszkała w Krzemieńcu Wołyńskim (dzisiejsza Ukraina). Choć z zawodu była aktorką, pracowała jako pielęgniarka, a po wyzwoleniu, ze względu na szerokie znajomości i przyjaźnie z Żydami, pomagała przy identyfikacji ciał ofiar krzemienieckiego getta.

Gdy po wkroczeniu Niemców rozpoczęły się prześladowania ludności żydowskiej, Halina Soroczyńska postanowiła ukryć w swoim domu jednego z przyjaciół, pochodzącego z Łodzi Henryka Kota. Gdy dalsze ukrywanie stało się zbyt niebezpieczne, wysłała go do swojej przyjaciółki, Aleksandry Tarasowej, u której pozostał aż do wyzwolenia w marcu 1944 r.

Oprócz Henryka Kota w domu pani Tarasowej przez 18 miesięcy ukrywało się również siedmioro innych żydowskich uciekinierów: Towa Tepper, Zofia Kręglińska, Pinchas Cajtag, Abraham Czacki, Wowa Landsberg, Jakub Kot i Mietek Alerhant. W ukrywaniu tak dużej grupy pomagała jej przyjaciółka Maria Desset, a także Halina Soroczyńska. Żywność, pieniądze i gazety dostarczały również żony ukrywających się mężczyzn, Wowy Landsberga i Jakuba Kota.

Początkowo za schronienie służył jeden pokój. Później wspólnymi siłami wybudowali bunkier, z którego ze względu na olbrzymie ryzyko bardzo rzadko wychodzili na świeże powietrze. Wszyscy ukrywający się szczęśliwie doczekali końca wojny, ale ich drogi szybko się rozeszły. Prawie wszyscy udali się na emigrację: do Izraela, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Niemiec. W Polsce pozostał tylko Wowa Landsberg. Henryk Kot natomiast wyjechał do Francji, a stamtąd do USA.

Jedyną osobą, dla której los nie okazał się łaskawy, była Halina Soroczyńska. Pod koniec wojny jako sanitariuszka służyła w polskiej armii i zginęła na polu walki, osierocając swoją 9—letnią córeczkę Natalię.

Wniosek o uhonorowanie Haliny, Aleksandry i Marii został złożony przez ocalałych wiele lat temu, a w 1976 r. Instytut Yad Vashem przyznał im tytuł „Sprawiedliwych”. Ze względu na brak kontaktu z dawnymi znajomymi swojej mamy, pani Natalia Buśko o nadaniu tego odznaczenia pani Halinie Soroczyńskiej dowiedziała się przypadkowo dopiero kilka miesięcy temu.



Halina Soroczyńska, zdjęcie z lat 1937—1938

## Stanisława Wieczorek

Jerozolimski Instytut Yad Vashem postanowił o przyznaniu odznaczenia „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” śp. Stanisławie Wieczorek na wniosek uratowanego przez nią w czasie II wojny światowej Dova (Bronisława) Weissberga, wówczas 15—letniego chłopca.

Państwo Izrael i Dora Weissbergowie mieszkali przed wojną we Lwowie i byli właścicielami największej w mieście hurtowni tekstyliów. Mieli dwóch synów — Bronisława i Mariana. Z całej rodziny Holocaust udało się przeżyć tylko Bronkowi. Jego matka zginęła w Bełżcu w 1942 r., a ojciec z bratem w 1943 r. w Obozie Janowskim we Lwowie.

Po wybuchu wojny rodzice wysłali małego Bronka do Warszawy, gdzie ukrywał się razem z braćmi ojca po tzw. „aryjskiej” stronie. Izrael Weissberg zdobył dla niego fałszywą metrykę urodzenia i chrztu na nazwisko Józef Balicki, a także legitymację uczniowską i świadectwo szkolne. Chłopiec opuścił Warszawę dopiero po upadku powstania. Samotny i przerażony trafił do obozu przejściowego w Pruszkowie, a stamtąd został wysłany do Częstochowy. Tam przygarnęła go pod swój dach rodzina Wieczorków.

Częstochowianie, Stanisława i Józef Wieczorkowie mieli troje dzieci: Janinę, Stanisławę i Antoniego. O wzięciu pod opiekę zabiedzonego i ledwie odratowanego chłopca pani Stanisława zdecydowała wspólnie z mężem, ale tylko ona domyśliła się jego żydowskiego pochodzenia. Dla wspólnego bezpieczeństwa przez cały czas robiła wszystko, aby sekretu tego nie poznali pozostali domownicy. Powiedziała, jak należy się modlić i wybawiała z kłopotliwych sytuacji. Była skromną i bardzo pobożną kobietą.

Po wojnie Dov (Bronek) Weissberg odnalazł wujostwo, które odtąd traktował jak prawdziwych rodziców. W 1949 r. rozpoczął studia medyczne, które zakończył już w Izraelu, swojej nowej ojczyźnie. Poświęcił się karierze naukowej, założył własną rodzinę i wychował czworo dzieci. Po wyjeździe z Polski zupełnie stracił kontakt z Wieczorkami, ale nigdy o nich nie zapomniał.



Przemówienie prof. Dova Weissberga na uroczystości wręczenia odznaczenia  
„Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”

Stanisławę i Józefa Wieczorków spotkałem po raz pierwszy 65 lat temu, po stłumieniu Powstania Warszawskiego, gdy cała ludność została wysiedlona z miasta. Zostałem wysłany do obozu dla uchodźców w Częstochowie, gdzie warunki odpowiadały okupacji niemieckiej: głód, brud i krańcowa bieda.

Wygłodzony i chory, miałem lat 15 i ważyłem 28 kg. Byłem sam, bez rodziny i bez żadnej nadziei na polepszenie, chyba że stanie się cud.

A więc stał się cud — Stanisława i Józef, widząc moją beznadziejną sytuację, zaprosili mnie do swojego domu, abym pozostał z nimi tak długo, jak długo trzeba będzie. Wieczorkowie

mieszkali w małym domku składającym się z kuchni i jednego pokoju; domku, który sam Józef budował własnoręcznie w latach 30— tych. Nie było tam bieżącej wody, ani ubikacji. W tym jednym pokoju z kuchnią mieszkało 5 osób: Józef i Stanisława oraz troje dorosłych dzieci, w wieku od 18 do 25 lat. Wszyscy oni spali w tym jednym pokoju.

Czy było tam miejsce na szóstą osobę, wyrostka 15— letniego? Oczywiście, że nie. Ale był to wyrostek bezdomny, bez rodziców, bez żadnej rodziny i bez środków do życia, więc znalazło się dla niego miejsce w kuchni.

Gdy zaprosili mnie do swojego domu, nie wiedzieli jeszcze, że jestem Żydem. Ale Stanisława była mądra i sprytna, znała Żydów jeszcze sprzed wojny i szybko zorientowała się, kim był jej gość. Za przechowywanie Żyda w 1944 r. groziła kara śmierci. Logicznym byłoby pomyśleć, że wyproszą mnie z domu, abym ich nie narażał. Tak jednak się nie stało.

Przeciwnie. Pewnego wieczoru, po modlitwie przed snem, zwróciła się do mnie pani Stanisława i powiedziała mi, że modląc się, należy klękać przed krzyżem lub przed świętym obrazem, a nie przed fotografią rodzinną.

Dopiero wtedy zrozumiałem, że ona wie, kogo gości w swoim domu. Słowo Żyd nie zostało wymówione. Ale w przeciągu następnych 3 miesięcy, aż do wyzwolenia, kilkakrotnie dawała mi podobne rady, zawsze w cztery oczy, i nauczała mnie, jak mam się zachowywać, aby nie różnić się od otoczenia.

Nigdy nie było mowy o jakiegokolwiek zapłacie. Stanisława Wieczorek robiła to wszystko zupełnie bezinteresownie, narażając życie swoje i swojej rodziny, aby pomóc obcemu żydowskiemu chłopakowi. Zachowywała się jak święta. Swoim dzieciom niczego nie powiedziała, aby nie wygadały się. Pozostałem u nich aż do wyzwolenia w styczniu 1945 r.

Dopiero wtedy udałem się do Warszawy i następne dwa lata spędziłem w Domu Dziecka w Zatrzebiu. Szukałem ich po wojnie, ale na moje listy nie otrzymałem odpowiedzi. Nie wiem nawet, czy oni moje listy otrzymali.

Gdy 45 lat później, w roku 1989 przyjechałem do Polski na zjazd chirurgów, pojechałem do Częstochowy, aby tam Wieczorków szukać. Jednak nazwisko to jest w Częstochowie bardzo często napotykanie, a poza tym nazwy ulic zmieniły się i nie udało mi się ich odnaleźć.

Dopiero przed rokiem, poszukiwania przez Yad Vashem zostały uwieńczone powodzeniem i odnaleźliśmy najmłodszą córkę Wieczorków Stasię oraz jej córkę, panią Danutę Włodarczyk.

Pojechaliśmy wtedy z żoną do Częstochowy, aby tam Stasię i jej córkę spotkać, odwiedzić groby Wieczorków i jeszcze raz zobaczyć ten stary mały domek, w którym uratowali mi życie. Niestety, niedługo potem Stasia zmarła.

Jestem wdzięczny pani Danucie Włodarczyk, że przybyła na tę uroczystość i przyjmie w imieniu swojej świętej babuni ten medal i świadectwo Sprawiedliwej Wśród Narodów Świata.



Stanisława i Józef Wiczorkowie



Siostry Stanisława i Janina Wiczorkówny



Izrael i Dora Weissbergowie z dziećmi, Marianem i Bronisławem



15-letni Bronisław Weissberg



prof. Dov Weissberg

## Hanna Morawiecka

Podczas II wojny światowej aktorka teatralna Janina Kwiecińska wraz ze swoimi trzema córkami: 14-letnimi bliźniaczkami Janiną i Marią oraz 11-letnią Hanną niosły pomoc wielu żydowskim uciekinierom z warszawskiego getta. W ich domu przy ul. Alberta 12 (obecnie Niecała) schronienie znalazło bardzo wiele osób, których pełnej listy nie sposób ustalić. Część gości przebywała krótko — po zdobyciu fałszywych papierów, Kwiecińskie przenosiły ich do stałych kryjówek. Na śmiertelnie niebezpieczne misje wysyłana była również mała Hanna, która dzielnie je wypełniała niczym dorosła osoba.

Przez dłuższy okres w domu Kwiecińskich ukrywany był m.in. Antoni Serbiewski (prawdziwe nazwisko Zygmunt Keller), a także Helena Nowacka (Haja Tejblum) i jej 6-letni syn Andrzej-Seweryn. Pan Serbiewski, który po wojnie wyemigrował do Szwecji, przebywał u nich przez dwa lat. W sierpniu 1942 r. jego miejsce zajęli Nowaccy, z którymi wspólnie opuścili dom w czasie Powstania Warszawskiego w lecie 1944 r. W czasie późniejszej tułaczki było im bardzo ciężko, zdarzyły się również szantaże ze strony osób udzielających im schronienia. Po wojnie Nowaccy wyjechali do Izraela, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych i ze względu na sytuację polityczną ich kontakt z Kwiecińskimi się urwał.

Andrzej Nowacki odszukał swoje wojenne siostry dopiero w latach 80—tych. W 1987 r. zaprosił do siebie Janinę Bałajewską, a Hanna Morawiecka odwiedziła go w Nowym Jorku w 2004 r. O ich spotkaniu po 60 latach rozłąki powstał piękny artykuł, opublikowany w dzienniku „The New York Times”.

W 1989 r. na wniosek Andrzeja Nowackiego pani Hanna Morawiecka z domu Kwiecińska, a także jej niezjąca matka Janina oraz siostry, Janina Bałajewska i Maria Zdanowicz, została odznaczona medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Podczas dzisiejszej uroczystości mamy zaszczyt nadać pani Hannie Morawieckiej honorowe obywatelstwo Izraela, kraju, który od zawsze był bardzo bliski jej sercu.



Osoby, które zostały odznaczone tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” i czują przywiązanie do państwa i narodu żydowskiego, mogą ubiegać się o przyznanie im honorowego obywatelstwa Państwa Izrael.



Helena Nowacka z synem Andrzejem, fot. The New York Times



Hanna Morawiecka i ocalony Andrzej Nowacki,  
fot. Suzanne De Chillo/The New York Times

**Osoby odznaczone tytułem  
„Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”  
1 stycznia 2009**

Albania	68	Luksemburg	1
Armenia	13	Łotwa	120
Austria	85	Macedonia	9
Belgia	1,512	Mołdowa	78
Białoruś	602	Niemcy	460
Bośnia	40	Norwegia	42
Brazylia	2	<b>Polska</b>	<b>6,135</b>
Bułgaria	19	Portugalia	1
Chile	1	Rosja	163
Chiny	2	Rumunia	56
Chorwacja	102	Serbia	125
Czarnogóra	1	Słowacja	489
Czechy	108	Słowenia	6
Dania*	22	Szwajcaria	45
Estonia	3	Szwecja	10
Francja	2,991	Turcja	1
Grecja	282	Ukraina	2,246
Gruzja	1	USA	3
Hiszpania	4	Węgry	725
Holandia**	4,947	Wielka Brytania (ze Szkocją)	14
Japonia	1	Wietnam	1
Litwa	761	Włochy	468

**Razem: 22,765**

\* Na wniosek Duńskiego Ruch Oporu wszyscy jego członkowie biorący udział w ratowaniu społeczności żydowskiej są odznaczeni wspólnie jako grupa.

\*\* Wliczone zostały dwie osoby pochodzące z Indonezji, ale zamieszkujące Holandię.

## **Procedura przyznania tytułu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”**

O przyznanie honorowego tytułu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” osobom niosącym pomoc Żydom w czasie II wojny światowej mogą ubiegać się przede wszystkim Ocaleni oraz ich krewni. Na podstawie ich zeznań komisja historyków decyduje o przyznaniu odznaczenia Sprawiedliwym. Wyjątkowo zgłoszenia składać mogą również ratujący, krewni ratujących, a także świadkowie wydarzeń. Ich wnioski mają wówczas jedynie charakter pomocniczy, dlatego niezbędne jest przekazanie jak największej ilości informacji dotyczących Ocalonych (nazwiska, adresy itp.), aby pomóc historykom w skontaktowaniu się z nimi w celu weryfikacji zeznań.

Po uprzednim kontakcie telefonicznym lub e—mailowym, wnioski należy przysłać listownie lub faksem do Departamentu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata Ambasady Izraela w Polsce lub bezpośrednio do Departamentu Righteous among the Nations Yad Vashem w Izraelu.

Podanie powinno składać się z szeregu dokumentów:

- 1) dokładnie opisanej historii związanej z ratowaniem osób pochodzenia żydowskiego, zgodnie z wytycznymi Yad Vashem,
- 2) własnoręcznie podpisanych zeznań świadków opisywanych wydarzeń,
- 3) spisu osób mogących być świadkami (w miarę możliwości z podaniem danych kontaktowych),
- 4) wszelkiego rodzaju dokumentów związanych ze sprawą (np. korespondencja pomiędzy uratowanymi i ratującymi),
- 5) dokładnych danych kontaktowych wnioskodawcy (adres, telefon, fax, e—mail).

Wniosek powinien być napisany maszynowo lub na komputerze (niestaranne pismo jest często dużą przeszkodą!), w języku polskim, angielskim lub hebrajskim. Powinien być także poświadczony przez pracownika Ambasady Izraela, notariusza/urzędnika państwowego lub miejscowego rabina (proszę skontaktować się w tej sprawie z Departamentem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata Ambasady Izraela w Polsce).

Procedura sprawdzania wniosku jest dość długotrwała i w dużej mierze zależy od jakości i ilości przedstawionych zaświadczeń i dokumentów.

**Uwaga:** Podstawą rozpoczęcia procedury przyznania tytułu jest otrzymanie przez Yad Vashem wniosku ze strony osób ocalonych! Zeznania ze strony osób ratujących mają jedynie charakter pomocniczy. Dlatego tak ważne jest podanie wszelkich informacji, które mogą pomóc historykom odnaleźć osoby ocalone lub ich rodziny, a także dotrzeć do pozostawionych przez nie wspomnień.

W przypadku, gdy nieznane są pełne dane osób ocalonych, warto zwrócić się do takich instytucji, jak Żydowski Instytut Historyczny, Muzeum Historii Żydów Polskich czy Instytutu Pamięci Narodowej z prośbą o kwerendę archiwalną.

Rozpatrując zgłoszenia, komisja historyków Yad Vashem bierze pod uwagę m.in. następujące kryteria:

- zakres i rodzaj udzielonej pomocy,
- korzyści materialne wynikające z udzielanej pomocy lub brak takich korzyści,
- skala niebezpieczeństwa i podejmowanego ryzyka, wynikającego z udzielania pomocy,
- motywację osób udzielających pomocy np. przyjaźń, altruizm, religia, przekonania (w miarę możliwości ustalenia),
- dostępność dowodów złożonych przez osoby uratowane,
- inne ważne fakty, informacje oraz dokumenty, które mogą udowodnić prawdziwość przedstawianych wydarzeń.

Po korzystnym rozpatrzeniu wniosku Instytut Yad Vashem wysyła oficjalne pisma zawiadamiające o przyznaniu tytułu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” do wnioskodawcy, osób wymienionych przez wnioskodawcę jako świadków, Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie oraz Ambasady Izraela w Warszawie.

Po otrzymaniu listu z Yad Vashem Ambasada Izraela w Polsce organizuje uroczystą ceremonię wręczenia odznaczenia „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” wskazanym osobom. Warto skontaktować się z pracownikami Ambasady, żeby wspólnie ustalić najbardziej dogodny dla obu stron miejsce i termin uroczystości.

Informacja dodatkowa: Przyznawane przez Instytut Yad Vashem odznaczenie jest tytułem honorowym, a więc takim, z którym nie wiążą się żadne rekompensaty i wynagrodzenia finansowe. Jednakże Sprawiedliwym (oraz w określonych przypadkach także ich najbliższej rodzinie — współmałżonkom i dzieciom) przysługuje zasilek kombatancki. O możliwości uzyskania pomocy finansowej Sprawiedliwi informowani są po ceremonii przyznania medalu.

Ponadto odznaczone osoby mogą ubiegać się o przyznanie im honorowego obywatelstwa Państwa Izrael. W tym celu należy zgłosić się listownie, najlepiej za pośrednictwem Departamentu Sprawiedliwych Ambasady Izraela, do Instytutu Yad Vashem.

## Wytoczne Instytutu Yad Vashem

Poniżej wymienione punkty nie stanowią pytań, na które należy udzielić odpowiedzi. Mają jedynie pomóc w napisaniu oświadczenia (w formie opowiadania), odpowiadającego kryteriom komisji.

1. Szczegóły dotyczące osoby/osób udzielających pomocy i korzystających z niej:

- a. imię i nazwisko (drukowanymi łańskimi literami)
- b. wiek
- c. obecny adres (drukowanymi łańskimi literami)
- d. obecny zawód, zajęcie
- e. miejsce zamieszkania podczas wojny (drukowanymi łańskimi literami)
- f. opis życia podczas wojny (zawód, zajęcie, sytuacja materialna, getta, obozy, partyzantka, itd.)

2. Szczegóły dotyczące historii ocalenia:

- a. sposób, w jaki został nawiązany kontakt między udzielającymi a korzystającymi z pomocy
- b. opis działalności osoby/osób udzielających pomocy oraz pobudki, którymi się kierowali (materialne, przyjaźń, miłość bliźniego, itd.)
- c. niebezpieczeństwa, na które był narażony ratujący
- d. zachowanie się pozostałych członków rodziny oraz ich udział w ratowaniu (wymienić imiona i nazwiska)
- e. sytuacje wyjątkowe i inne charakterystyczne szczegóły historii ocalenia
- f. informacja, czy pomoc udzielana była za opłatą (rodzaj)
- g. daty i dokładne miejsca dotyczące opisywanych wydarzeń
- h. nazwiska i dane kontaktowe dodatkowych świadków, mogących potwierdzić opisywane zdarzenia
- i. każda dodatkowa dokumentacja potwierdzająca historię ocalenia jest istotna dla danej sprawy

**Adresy instytucji i organizacji, które mogą być pomocne  
w poszukiwaniu informacji na temat Polaków ratujących Żydów:**

Instytut Yad Vashem, Righteous among the Nations Department  
P.O. Box 3477, 91034 Jerusalem, Izrael  
tel. (00972) 2 644 3521, fax (00972) 2 644 3443  
e— mail: righteous.nations@yadvashem.org.il

Departament Sprawiedliwych wśród Narodów Świata Ambasady Izraela w Polsce  
ul. Krzywickiego 24, 02—078 Warszawa  
tel. (022) 59—70—547, fax (022) 82 51 607  
e— mail: education@warsaw.mfa.gov.il

Polskie Towarzystwo Sprawiedliwych wśród Narodów Świata  
ul. Wołoska 1, 02—507 Warszawa  
tel. komórkowy 500—810—706 (wtorki i czwartki w godz. 10.00—12.00)

Żydowski Instytut Historyczny  
ul. Tłomackie 3/5, 00—090 Warszawa  
tel. (022) 827 92 21, fax (022) 827 83 72  
e— mail: secretary@jhi.pl

Projekt „Polscy Sprawiedliwi — Przywracanie pamięci” Muzeum Historii Żydów Polskich  
ul. Warecka 4/6, 00—040 Warszawa  
tel. (022) 471 03 82, fax (022) 832 20 43  
e— mail: sprawiedliwi@jewishmuseum.org.pl

Zespół ds. Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, Biuro Inicjatyw Społecznych Kancelarii  
Prezydenta RP  
ul. Wiejska 10, 00—902 Warszawa  
tel. (022) 695 29 41, fax (022) 695 29 35

Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu — IPN  
Pl. Krasińskich 2/4/6, 00—207 Warszawa  
tel. (022) 530 86 56, fax (022) 530 90 87  
e— mail: sekretariat.ipn@ipn.gov.pl

Projekt „Życie za życie”, Biuro Edukacji Publicznej IPN  
ul. Towarowa 28, 00—839 Warszawa  
tel. (022) 431 83 51  
e— mail: marcin.urynowicz@ipn.gov.pl

Projekt „Życie za życie”, Narodowe Centrum Kultury  
ul. Senatorska 12, 00—839 Warszawa  
tel. (022) 210 01 00, fax (022) 210 01 01

The Jewish Foundation for the Righteous  
305 7th Avenue, 19th Fl., New York, NY 10001, USA  
tel. (001) 212 727 9955, fax (001) 212 727 9956  
e— mail: jfr@jfr.org

**RIGHTEOUS OF THE WORLD**  
**by Chaim Chefer**

*I hear this title and it makes me think  
About the people who saved me.  
I ask and ask 'Oh, my dear God,  
Could I have done the same thing?'  
In a sea of hate stood my home,  
Could I shelter a foreign son in my home?  
Would I be willing along with my family  
Constantly be threatened by certain evil?  
Sleepless dark nights watching out for noise  
Hearing footsteps of certain evil.  
Would I be able to understand every sign,  
Would I be ready for this, could I walk like this  
Among those who would betray  
Not one day, not one week, but so many years!*



*There a suspicious neighbor, there a look, and here a sound —  
For that one — warm — brotherly clasping of my hand...  
Not having any pension — not having anything for this.  
Because a person to person must be a people.  
Because a people comes at this time through —  
So I ask you and ask you once more —  
Could I have done the same if I was in their place?*



*It was they who went to war every day.  
It was they who made the world a place for me.  
It was they, the pillars, the Righteous brother,  
Who this day this world is founded by.  
For your courage, and for your warm extended hand  
In front of you the Righteous I bow.*

**Chaim Chefer**  
**SPRAWIEDLIWI ŚWIATA**

*Ja słyszę ten tytuł i staram się  
O tych ludziach myśleć, co chronili mnie.  
Ja pytam i pytam: — O, na miły Bóg,  
Czy ja bym na ich miejscu tak uczynić mógł?  
Gdy w morzu nienawiści, w pożodze stał mój dom,  
Czybym synom obcego narodu dał w mym domu schron?  
Czy byłbym gotów wraz z rodziną mą  
Być ciągle narażony na niespodziewane zło?  
W bezsennych ciemnych nocach natężyć słuch i wzrok,  
Czy nie rozbrzmiewa z dala twardy kata krok?  
Czy byłbym mógł uchwycić i pojąć każdy znak?  
Czy byłbym na to gotów, czy mógłbym chodzić tak  
Wśród zgrai dusz sprzedajnych, pośród zdrajców stad  
Nie jeden dzień, nie tydzień, ale tyle lat?*



*Tu sąsiad podejrzliwy, tam spojrzeń, szeptów krąg.  
Za ten jedyny, ciepły, za bratni uścisk rąk...  
Nie mając żadnych zysków, nie mając za to nic.  
Bo człowiek człowiekowi ma Człowiekiem być.  
Bo Człowiek się ujawnia wśród ciężkich życia prób.  
Więc pytam po raz wtóry, więc pytam teraz, tu —  
Czy ja tak też uczynić byłbym mógł?*



*To oni w czasie wojny codziennie szli na bój.  
To oni to sprawiedliwi, że świat się ostał mój.  
To oni, te filary, tych Sprawiedliwych brać,  
Na których się opiera po dziś dzień ten świat.  
Za wasze bohaterstwo, za waszą mocną dłoń  
Przed wami, Sprawiedliwi, w podzięcie chylę skroń.*

## NOTATKI